

## Konspekt lekcji religii dla młodzieży

**Autorzy:** s. Otylia Pierozek i ks. Piotr Pierzchała

**Temat lekcji:** Św. Kinga. Poprzez ubóstwo do wolności i męstwa.

**Kontekst egzystencjalny bądź treściowy:** Duchowe przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016 poprzez realizację projektu #B>M (BYĆ to więcej niż MIEĆ). Zapoznanie się z postacią św. Kingi

**Kontekst egzystencjalny bądź treściowy, do którego nawiązujemy:** Lekcja przygotowująca młodzież do Światowych Dni Młodzieży w Polsce (Być czy mieć? Wędrówka z Kunegundą)

**Cel lekcji:** Zrozumienie czym jest ubóstwo, które wyzwala do bogactwa duchowego na podstawie życia św. Kingi

**Cele katechetyczne-wymagania ogólne:**

- Analiza życiorysu św. Kingi pod kątem praktykowania ubóstwa
- Umocnienie w katechizowanych przesłania św. Kingi: Poprzez ubóstwo do wolności i męstwa

**Treści nauczania-wymagania szczegółowe.**

**Uczeń**

- Po zajęciach opowiada życiorys św. Kingi
- Analizuje przesłanie św. Kingi Poprzez ubóstwo do wolności i męstwa
- Po lekcji korzysta z różnych źródeł informacji
- Udoskonalił umiejętności pracy w grupie
- Świadomie przygotowuje się do SDM

**Metody**

- Praca z tekstem
- Projekcja filmu o św. Kingie
- Opowiadanie nauczyciela
- Tangram

**Organizacyjne formy pracy uczniów**

- Praca na forum klasy
- Praca w grupach
- Praca indywidualna

**Środki i pomoce dydaktyczne:**

- Św. Kinga, film
- Wycięte trójkąty do tangramu
- Legendy o św. Kingie
- Ks. Edward Staniek, Kraków Miasto wielu Świętych, Kraków 2014

**Literatura:**

[http://www.youtube.com/watch?v=LOBaIX677\\_I](http://www.youtube.com/watch?v=LOBaIX677_I) , św. Kinga

Jan Paweł II kanonizacja św. Kingi, [http://www.youtube.com/watch?v=idLXzwy\\_RyI](http://www.youtube.com/watch?v=idLXzwy_RyI)

Hymny - Artyści Janowi Pawłowi II w hołdzie - Hymn o św. Kingie,

Św. Kinga - Kopalnia Soli w Wieliczce, <http://www.youtube.com/watch?v=sGxuCCeSvfA>

### **Zdania do zapisania:**

św. Kinga (1234-1292)

Pochodziła z węgierskiej rodziny królewskiej Arpadów. W wieku 5 lat została zaręczona z 13-letnim księciem krakowsko-sandomierskim Bolesławem i aż do ślubu w wieku 12 lat wychowywała się razem z przyszłym mężem na dworze w Sandomierzu.

Księżna, która od dziecka pragnęła całkowicie poświęcić się Bogu, skłoniła męża do wspólnego złożenia ślubu czystości (stąd przydomek księcia - Wstydlivy).

Zgodnie z legendą sprowadziła do Polski sól. Dowodem miał być pierścień wrzucony przez nią do szybu kopalni na Węgrzech i znaleziony w pierwszej bryle soli wydobytej w Bochni. Przyjmuje się, że Kinga faktycznie doprowadziła do uruchomienia pierwszego szybu solnego w Polsce – zrobili to sprowadzeni przez nią węgierscy górnicy.

Po śmierci Bolesława wstąpiła do ufundowanego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu. Według tradycji przyczyniła się do wprowadzenia pieśni, pacierzy i chóralnego śpiewu sióstr w języku polskim.

Przebieg zajęć	Treści i zadania metodyczno-dydaktyczne	Pomoce dydaktyczne	Czas
Powitanie i czynności organizacyjne	Nauczyciel sprawdza listę obecności i wprowadza do modlitwy. Intencja modlitwy: módlmy się, abyśmy potrafili dostrzegać i cenić w naszym życiu tylko prawdziwe wartości. Módlmy się słowami litanii do św. Kingi.	Zał. 2	2 minuty
Życie św. Kingi	Nauczyciel czyta lub opowiada w miarę możliwości dokładnie życiorys św. Kingi Elementy wykładu.	Zał. 1	5 minut
Ubóstwo św. Kingi	<p>Teraz nauczyciel rozdaje teksty z wcześniej przeczytanym lub opowiedzianym życiorysem św. Kingi. Uczniowie wczytują się w tekst i szukają świadectw ubóstwa, które praktykowała św. Kinga i wypisują go na trójkątach wg metody Tangram.</p> <p><b>(Tangram</b>            Jest to metoda graficzna utrwalającą zdobyte wcześniej wiadomości. Tangram to kwadrat, który składa się z 7 części (tan):</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>■ 2 x duże trójkąty,</li> <li>■ 1 x średni trójkąt,</li> <li>■ 2 x małe trójkąty,</li> <li>■ 1 x mały kwadrat,</li> <li>■ 1 x mały równoległobok.</li> </ul> <p>Celem tej gry jest ułożenie większego obrazka / figury wg przygotowanego wzorca (najczęściej narysowanych konturów tego obrazka) lub ułożenie wyciętych figur geometrycznych tak, by stykały się bokami (słowo z wyjaśnieniem.)</p>	Zał. 15	10 minut
Legendy o św. Kindze	<p>Podobnie jak odkrycie soli kamiennej w Bochni i Wieliczce osnute zostało piękną legendą związaną z postacią św. Kingi, także podwójna legenda dotyczy losu pierścienia, który św. Kinga wrzuciła na znak przyjęcia na własność darowanej jej przez ojca króla Belę IV kopalni w Marmarosze Sziget, a który to pierścień znalazł się w cudowny sposób w pierwszej bryle soli wykopanej w Bochni i w Wieliczce.</p> <p>Kiedy uczniowie odkrywają, co wpływało na św. Kingę, by stała się wolną i odważną do sprawowania władzy w Polsce, uczniowie zapoznają się z legendami o św. Kindze. Nauczyciel podzieli uczniów na 9 grup i każdej przydzieli jedną legendę. Uczniowie mają wyciągnąć naukę płynącą dla nas z każdej legendy, którą zapisują na paskach papieru w jednym zdaniu.</p>	Zał. 3 - zał. 14	15 minut
Ubóstwo św. Kingi wyzwalam ją i uzdalniające do męstwa	Podsumowując: św. Kinga miała ewangeliczne podejście do ubóstwa. Była kobietą dysponującą dużymi dobrami. Na czym polegało to ubóstwo? Otóż stawiała sobie pytanie czyje jest to, co posiadam? Wiedziała, że nie chodzi o to, by wszystko sprzedać i rozdać ubogim, ale o to, by mądrze wykorzystać posiadane dobra, mobilizując		10 minut

	<p>ludzi do pracy i uwielbienia Boga przez sprawiedliwe i uczciwe życie. Kinga umiała mądrze zdecydować o swoich dobrach. Ks. Edward Staniek zauważa, że Kinga umiała nawet rozwiązać konflikt o te dobra, który się rozwinął pomiędzy nią a następcą jej męża, Leszkiem Czarnym. Należała do tercjatu, czyli żyła wg wskazań św. Franciszka nie składała ślubów uroczystych. Złożyła je 3 lata przed śmiercią gdy zapewniła zaplecze gospodarcze siostronom w Starym Sączu. Wiedziała, że wioski, które miały dostarczać siostronom potrzebne do życia rzeczy były miejscem godnej pracy setek ludzi. Św. Kinga zostawiła siostronom Stary Sącz i 28 wsi. Dobra były własnością klasztoru, który żył z owoców tej ziemi, podobnie jak mieszkańcy wsi.</p> <p>Św. Kinga zostawiła także nowe tereny pracy dla górników w Wieliczce, w kopalni soli. Ponadto wypełniała też pieniądze skarbiec królewski na Wawelu, by go kiedy będzie trzeba wykorzystać we właściwy sposób. Nie jest bynajmniej łatwo przeciwstawiać się rodzinie, wprowadzać pokój między zwaśnionymi czy też administrować dobrami materialnymi, które kuszą człowieka do łatwego życia. <i>Ks. Edward Staniek, Kraków Miasto wielu świętych.</i></p>		
Zapis notatki do zeszytu	Nauczyciel dyktuje temat i notatkę do zeszytu.		2 minuty
Modlitwa	Modlitwa na koniec lekcji. Nauczyciel wzywa do modlitwy za tych, którzy posiadają duże dobra materialne, aby umieli je wykorzystywać w sposób ewangeliczny. Można odmówić modlitwę swoimi słowami lub wybrać 3-4 wezwania z litanii.	Załącznik 2	1 minuta

## Załączniki:

### Załącznik 1

#### Życiorys Świętej Kingi

Jest to imię wywodzące się z węgierskiej formy Kunegunda. Należało ono między innymi do księżniczki krakowskiej, a córki króla węgierskiego. Przyszła Ona na świat w marcu 1234 roku jako trzecia z kolei córka Beli IV i cesarzówny bizantyjskiej Marii Laskarisow. Mało wiemy o jej pobycie na dworze ojca. Więcej informacji napotykamy o niej gdy zostaje sprowadzona do Polski w 1239 roku. Jakie były powody sprowadzenia tak młodej Kingi do kraju?

Polska była rozbita na drobne księstwa. Młody 13-letni władca Bolesław musiał mieć możnego opiekuna. Wzrok jego padł na króla węgierskiego. Inne były racje Beli IV. Wiedział, że trzeba zjednoczyć Europę wschodnią, by sprzeciwić się Mongołom. I tak powstała myśl pozyskania Bolesława dla pięcioletniej Kingi. Spotkanie przyszłych małżonków miało miejsce w Wojniczu. Tutaj zawarto wstępną umowę małżeńską. Dla Bolesława najważniejszym było to, że zyskał sojusznika na Węgrzech, a w Kindze towarzyszkę życia. Kinga wniosła mężowi bogaty posag, który pomógł w odbudowie kraju, a przez to stała się "matką duchową" odrodzenia i odnowy naszej ojczyzny, która przeżywała wtedy kryzys polityczno - gospodarczy. Pierwsze lata pobytu Kingi w kraju to lata tułaczki, pełne trudności i niepokoju. Ciągła zmiana miejsca pobytu (najazdy Tatarów), spotkanie różnych ludzi i doznawanie coraz to nowych wrażeń pozostawiło trwałe ślady w umyśle i sercu Kingi i stało się bogatą skarbnicą doświadczeń.

Kinga otoczona była na dworze dygnitarzami świeckimi i duchownymi. Oni wywarli pozytywny wpływ na jej wychowanie. Osobowość jej była kształtowana przez dwie bliskie jej kobiety: matkę Bolesława księżnę Grzymisławę oraz jego starszą siostrę Salomeę (późniejszą błogosławioną). Stały się nie tylko jej wychowawczyniami, ale i powiernicami. Dzięki nim poznała Kinga ducha franciszkańskiego, co potem znalazło odzwierciedlenie w jej postępowaniu względem ubogich. Zasłyszane opowiadania o św. Klarze i Franciszku wycisnęły na jej duszy niezatarty ślad i miały stać się dla niej wskazówką postępowania. Wychowana wśród takich wzorców rozpoczyna pracę nad sobą, aby zniszczyć w sobie ziemskie skłonności, stłumić zmysły i przypodobać się Bogu. Na dworze uczyła się także pisać, czytać, poznawała łacinę i podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej, życie przodków własnych oraz męża. Zajmowała się także podług ówczesnej mody haftowaniem ornatów i innych szat kościelnych.

Gdy Kinga ma około 13 lat, a Bolesław 21 - odbywają się uroczystości zaślubin. Podczas weselnych zabaw często odchodzi w zaciszne miejsce, by polecać Chrystusowi przyszłość swego dziewictwa. Bowiem pod wpływem nabożeństw do świętych mężów i niewiast, u których dziewiczość miała największe znaczenie, rodzi się w niej myśl pójścia w ich ślady. Aby wytrwać w tym postanowieniu, prosi Boga o pomoc i pości w tej intencji. Dużo czasu spędza teraz na modlitwie. Spotyka się z Chrystusem w swojej domowej kapliczce, do której przychodziła kilka razy w ciągu dnia. Zaczyna się ćwiczyć w nocnym czuwaniu i odmawianiu sobie różnych przyjemności. Jednak zapatrzona w niebo nie zapomniała, że jest współrządczynią księstwa krakowskiego i sandomierskiego. Podsuwała mężowi odpowiednie myśli i postanowienia w najważniejszych sprawach. Mogła to czynić dzięki inteligencji, energii, a przede wszystkim religijnemu światopoglądowi. Czuwała, aby stosunek księcia do poddanych był sprawiedliwy i połączony ze zrozumieniem ich potrzeb. Niekiedy sama angażowała się w sprawy sądowe, by bronić wdowy, sieroty i ubogich. Uważała, że pomoc niesiona potrzebującym jest pomocą samemu Chrystusowi.

Kinga wybierając drogę czystości starała się być matką narodu. Wsparła księstwo finansowo. Wniosła swemu małżonkowi wielki posąg w wysokości 40 tys. grzywien, który częściowo przeznaczony był na walkę z Tatarami i na odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Dzięki jej funduszom odbudowano Kraków zniszczony dwukrotnym najazdem tatarskim. Obdarowywała także kościoły, fundowała klasztory, zakładała przytułki dla starych chorych. Hojność Kingi wyrażała się także w opiece, jaką otaczała samotne, spodziewające się dziecka matki. Miała dar zjednywania sobie ludzi, odznaczała się tzw. dobrym podejściem. Nie wzdygała się rozmawiać z kobietami lekkich obyczajów, swoim wpływem prostując ich kręte ścieżki życia. Pośrednio przyczyniła się do kanonizacji bp. Stanisława.

A gdy sprowadzono do kraju jego relikwie, własnoręcznie obmyła je winem i rozłożyła do drogocennych relikwiarzy. Uderzającą cechą Kingi była wielka stanowczość, zdecydowanie, wytrwałość, a nawet wielki upór w dążeniu do celu. Jest to pewność pani przyzwyczajonej do spełniania każdego jej rozkazu i równocześnie świętej, nie dbającej o względy i aprobatę ludzi.

Do klasztoru w Starym Sączu przez Nią założonego wstąpiła po śmierci męża, która nastąpiła w grudniu 1279 roku. W klasztorze starosądeckim przebywała 12 lat. W zachowanym dokumencie prawnym z 1280 roku Kinga po raz ostatni została nazwana "domina" - pani, teraz mówi się, że jest siostrą zakonu św. Franciszka. Przez cały czas pobytu w klasztorze Bóg nie szczędził jej cierpień. Ciężka choroba przykuwa ją do łóżka na 10 miesięcy. Wszystkie cierpienia znosi spokojnie i z pogodą ducha. Pomocą jest dla niej codzienna Msza św. odprawiana w jej celi. Gdy cierpienia ustępują, ma jeszcze dość sił, by szyć odzież dla chorych, ubogich i sierot. Kinga przeczuwając zbliżający się koniec woła siostry i w ich obecności wypowiada swój testament. Napomina ona siostry, by pokładały ufność w Bogu, darzyły Go nadzieją, a siebie nawzajem traktowały z życzliwością i zrozumieniem. Niedługo potem umiera.

Jest 24 lipca 1292 roku. Ceremonie pogrzebowe odbywają się w Starym Sączu. Pochowano ją pod posadzką klasztornej kaplicy. Dokonywane za jej pośrednictwem cuda sprawiły, że niedługo po jej śmierci dokonano translacji jej relikwii, przygotowano cenne relikwiarze. W związku z kasatą klasztoru klarysek relikwie zostały wywiezione ze Starego Sącza w 1782 roku. Urzędnicy austriaccy wywieźli głowę, rękę i trumienkę z relikwiami i obrabowali je z drogocennych ozdób. Ale po pewnym czasie relikwie wróciły do Starego Sącza.

Beatyfikowano ją po długich staraniach 11 czerwca 1690 roku. Papież Aleksander VIII dniem jej poświęconym ogłosił 24 lipca, zaś Benedykt XIII przyznał jej tytuł patronki Polski i Litwy. Jest ona także patronką górników Bochni i Wieliczki. Kinga została kanonizowana przez Ojca św. Jana Pawła II w dniu 16 czerwca 1999 roku w Starym Sączu.

<http://www.kinga.diecezja.krakow.pl/kinga.php>

## Załącznik 2

### LITANIA DO ŚWIĘTEJ KINGI

Kyrie, elejson; Chryste, elejson; Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże

Święta Trójco, Jedyne Boże,

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Święta Kingo, niepodzielnie oddana Bogu,

Święta Kingo, oblubienico Chrystusa,

Święta Kingo, posłuszna natchnieniom Ducha Świętego,

Święta Kingo, wierna czcicielko Trójcy Przenajświętszej,

Święta Kingo, pełna ufności w Bożą Opatrzność,

Święta Kingo, zjednoczona z Bogiem i służąca ludziom,

Święta Kingo, wiernie idąca śladami Bogarodzicy,

Święta Kingo, wzorowa uczennico św. Franciszka,

Święta Kingo, duchowa córko św. Klary,

Święta Kingo, dziewico wielkiej pobożności,

Święta Kingo, dziewico anielskiej czystości,

Święta Kingo, księżno ewangelicznie uboga,

Święta Kingo, troskliwa Matko powierzonego ci ludu,

Święta Kingo, zatroskana o zbawienie każdego człowieka,

Święta Kingo, opiekunko kapłanów,

Święta Kingo, pełna szacunku dla sług, Kościoła,

Święta Kingo, roztropna przewodniczko do nieba,

Święta Kingo, hojna fundatorko kościołów i klasztorów,

Święta Kingo, Pani, której nieobca była nędza,

Święta Kingo, wspomagająca nas w trudzie nowej ewangelizacji,

Święta Kingo, chlubo narodu węgierskiego,

Święta Kingo, mądra Matko naszej Ojczyzny,

Święta Kingo, strażniczko dobra narodu,  
Święta Kingo, piastunko polskiej mowy,  
Święta Kingo, zasłużona dla polskiej kultury,  
Święta Kingo, patronko kopalni soli,  
Święta Kingo, przemożna patronko nasza.  
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.  
Kyrie, elejson, Chryste, elejson, Kyrie, elejson.

#### **Módlmy się:**

Boże, Ty obdarzyłeś świętą Kingę hojnym błogosławieństwem i zachowałeś dziewicą nawet w małżeństwie, spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy dzięki czystości życia trwali przy Tobie i wstępując w jej ślady mogli dojść do Ciebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

<http://www.kinga.diecezja.krakow.pl/modlitwy.php>

#### **Zal. 3**

##### **LEGENDA WIELICKA**

Legenda ta mówi, że św. Kinga w drodze z Wojnicza do Krakowa znużona konną jazdą prosiła o odpoczynek dla siebie i towarzyszącego jej orszaku. Na odpoczynek wybrano leśną polanę. Na niej rozbito namiot dla Kingi, w którym opanował ją szybki i głęboki sen. W tym czasie nastąpiły podziemne wstrząsy, dały się słyszeć dudnienia i trzaski, ludzi i zwierzęta opanował lęk, a na skraju polany obsunęła się ziemia. Przebudzono więc Kingę, powiadamiając ją o nadzwyczajnym zdarzeniu. Ona oprzytomniawszy, poleciła górnikom założyć odpowiednie narzędzia i dokonać wykopu szybu. Robotnicy na polecenie młodocianej królowy rażno zabrali się do pracy. Na polecenie Wojciecha Stampoczyca ustawiono prowizoryczne ławy, by Kinga siedząc mogła przyglądać się wraz z innymi wynikom szybko przebiegającej pracy. W pewnym momencie łopata jednego z górników natrafiła w głębi ziemi na litą skałę. Na polecenie bł. Kingi przy pomocy kołowrotu wyciągnięto wielką bryłę kryształowej soli. Kinga kazała tę bryłę rozbić młotami. Po rozbiciu zauważyli, że w bryle soli znajdował się pierścień bł. Kingi, wrzucony przez nią na Węgrzech do kopalni w Marmarosze Sziget. Wtedy Kinga wraz z otoczeniem upadła na kolana i dziękowała Bogu za tak wielki dar dla Polski i za sposób, w jaki Bóg sprawił, że Polska została ubogacona solą z Węgier.

Świętosławowi, górnikowi, który pierwszy natrafił na bryłę soli bł. Kinga obiecała urząd żupnika solnego i ofiarowała mu swój pierścień wydobyty z bryły soli, aby służył niewiastom jego rodu po wszystkie czasy, podobnie jak sól będzie służyć jako drogocenne wiano mieszkańcom całej Polski.

Najstarsze dokumenty dotyczące historycznych faktów związanych z kopalnią w Wieliczce stwierdzają, iż jednym z najstarszych szybów wielickiej kopalni był szyb "Świętosławski", a pierwszy wielicki żupnik znany z historii był człowiekiem imieniem Świętosław.

Tak więc wokół historycznych faktów i osób zrodziła się piękna, nie pozbawiona przekonujących okoliczności legenda, która miała za zadanie uzupełnić to, czego do końca nie wypowiedziała historia.

#### **Zal. 4**

##### **LEGENDA BOCHEŃSKA**

Legenda ta mówi, że w czasie, kiedy do Polski przybyła św. Kinga jako przyszła małżonka księcia krakowsko-sandomierskiego Bolesława, zarówno Bochnia, jak i Wieliczka słynęły już ze swych warzelnii soli.

Z biegiem lat surowica solna w źródłach coraz bardziej wyczerpywała się.

Ludność miejscowa kopała w różnych miejscach studnie, szukając nowych źródeł solnych, ale zamiast na źródła solne, natrafiła na ropy, gliny, piasek, słodką wodę. Pewnego razu przybyła do Bochni św. Kinga, dostrzegła strapienie i daremne wysiłki mieszkańców Bochni, związane z poszukiwaniem źródeł solnych. Księżna Kinga na skutek wewnętrznego głosu upatrzyła sobie ogród jednego szewca. Chciała kupić ten ogród, ale szewc z szacunku do księżnej ofiarował jej ogród na własność.

W tym ogródku św. Kinga poleciła kopać studnię, w której dokopano się soli kamiennej, a kiedy wydobyto pierwszą bryłę soli, św. Kinga rozpoznała w niej znajdujący się jej pierścień, który wrzuciła do kopalni w Marmarosz Sziget na Węgrzech. Poleciła górnikom wydłubać pierścień nie rozbijając samej bryły solnej.

Bryłę soli zabrała na zamek do Krakowa, a pierścień za zgodą swego małżonka ofiarowała górnikom, którzy wydobyli go z szybu. Był to pierścień ze szczerego złota. Górnik Klemens, który stał się posiadaczem tego pierścienia długo zastanawiał się wraz ze swoją żoną Małgorzatą, w jaki sposób zabezpieczyć tak kosztowny pierścień przed okiem ludzi zazdrosnych, którzy mogli pozbawić ich tego skarbu.

Wreszcie szczęśliwi z posiadanego skarbu, a zarazem pełni obaw o jego bezpieczeństwo postanowili, że skoro posiadają w domu dwa złote i dwa srebrne pieniądze, to mogą je przekazać wraz z pierścieniem otrzymanym od św. Kingi złotnikowi w Krakowie, który sporządzi ze stopu sześć obrączek z niebieskim oczkiem dla ich sześciu urodnych córek. W ten sposób nikt nie będzie w stanie ograbić ich z bogatego i tak bardzo pamiątkowego podarku. Jak zaplanowali, tak też się stało. W krótkim czasie na palcach ich córek pojawiły się złote obrączki z niebieskim oczkiem. Rodzice polecieli swoim córkom, by w przyszłości przekazywały ten wielki skarb swoim dzieciom.

Źródła milczą na temat legendarnego pierścienia, historycy nie wspominają o losie pierścienia św. Kingi odnalezionego w bryle soli, a fakty historyczne przeczą okolicznościom wzmiankowanym w wyżej podanej legendzie.

Pierścień św. Kingi wrzucony do kopalni Marmarosz Sziget na Węgrzech nie mógł być odkryty w Wieliczce w czasie przybycia św. Kingi do Polski, gdyż po uroczystościach powitalnych w Wiśniczu orszak księżęcy udał się do Sandomierza.

Po roku 1238 kiedy zmarł książę śląski Henryk Brodaty, opiekun małoletniego Bolesława, a zarazem panujący w księstwie krakowsko sandomierskim, księstwo krakowskie i sam Kraków opanował i zajął stryj Bolesława Wstydlwego książę Konrad Mazowiecki. Natomiast Bolesław Wstydlwy przebywał w tym czasie ze swoją żoną na zamku w Sandomierzu.

Nie mogła też Kinga przybyć do Bochni z Krakowa, ponieważ po pierwszym najeździe Tatarów na Polskę w r. 1241 cały Kraków z wyjątkiem kościoła św. Andrzeja został zniszczony, a zamek na Wawelu uległ pożarowi wzniesionemu przez Tatarów. Wprawdzie Konrad Mazowiecki odbudował zamek książąt krakowskich, ale w dobie walk o władzę w księstwie krakowskim między wojskami księcia Bolesława a wojskami księcia Konrada zamek został częściowo zniszczony, tak, że nie nadawał się na razie do zamieszkania.

W latach, kiedy źródła historyczne wskazują na odkrycie soli kamiennej w Bochni i w Wieliczce /1251 - 1252/ para książęca Bolesław i Kinga przebywali w Nowym Mieście Korczynie.

W legendach o pierścieniu św. Kingi dostrzegamy sprzeczności z faktami historycznymi, z którymi twórcy legend nie bardzo się liczyli.

Jak wynika z najstarszych żywotów św. Kingi z zeznań świadków w procesach beatyfikacyjnych i niedokończonym procesie kanonizacyjnym, św. Kinga nie przywiązywała się do dóbr tego świata, dlatego bez większych wahań ofiarowywała potrzebującym środki materialne. św. Kinga odznaczała się wielkim poczuciem odpowiedzialności za warunki duchowe i materialne swoich podwładnych. Wiadomo jak szczerze obdarowywała ludzi potrzebujących, ubogich, wdowy, sieroty, chorych, ubogie panny na wydaniu.

Osobiście występowała w sądach w obronie uciśnionych, których nie stać było na pozyskanie sobie sędziów bogatymi darami. Legenda o pierścieniu tę prawdę o dobroci św. Kingi podkreśla i wskazuje na hojną dłoń księżnej oraz wielką troskę o dobro poddanych w księstwie krakowsko sandomierskim, pragnienie dobra dla całej Polski, dla wszystkich jej mieszkańców.

## **Załącznik 5**

### **ŚWIĘTA KINGA W PIENINACH**

Najwięcej legend wokół postaci św. Kingi wytworzyło się w związku z jej pobylem w Pieninach. Legendy dotyczą budowy zamku, ubogacenia Pienin roślinnością i ptactwem, powstaniem nowych źródeł, zdarzeń towarzyszących św. Kingi w czasie ucieczki przed Tatarami, okolicznościom towarzyszącym obronie zamku w Pieninach.

Sięgając do najstarszych żywotów św. Kingi znajdujemy następujące teksty:

"W czasie ucieczki przed Tatarami siostry, młodzietkie dziewczęta przekazywano różnym ludziom w tym i kmieciom, żeby je dla zachowania życia odstawił na wozach do zamku zwanego Pieniny. Kmiecie zaś zniechęceni z powodu zbyt ciężaru podatków i przejęci bojaźnią śmierci, niektóre młodzietkie siostry



porzucili na śniegu, w lasach i niebezpiecznych miejscach i tak je zostawiwszy uciekli. One zaś znalazły się w obliczu śmierci, rzewnymi głosami ze łzami zawodząc jak dzieci płakały; były to mianowicie: Zofia, Klara Michałowa, Salomea. Wszystkie siostry dzięki Opatrzności Bożej i zasługom szczęsnej Pani jawnie uniknęły niebezpieczeństwa śmierci i w pełni zdrowe do Pani powróciły".

"Gdy nawała tatarska się wzmagala, całą ziemię rzezią swej wrogości wstrząsnęła, szczęsna Pani wszystkich kapłanów, którzy byli wówczas razem z nią w zamku, tak zakonnych jak i świeckich zachęcała aby z gorliwością odprawiali Mszę św. i odmawiali pacierze kapłańskie, a siostry i wszystkich zgromadzonych umacniała w pobożności i wierze; dodawała ducha rycerzom swoim i wszystkim innym (mężczyznom), aby bez lęku plemieniu niewiernemu mężnie i dzielnie się przeciwstawiając bronili zamku i samych siebie. I to wszystko spełniło się w przedziwny sposób. Gdy Tatarzy we wrogich zamiarach przystąpili do zamku, nie wyrzucili w jego stronę żadnego pocisku, ani żadnej strzały, napelniając podziwem tych, którzy na to patrzyli; a to się działo dzięki zasługom szczęsnej Pani".

Drugi żywotopisarz na temat ucieczki i pobytu św. Kingi w zamku pienińskim tak pisze: "Tak wielkiego i niebezpieczeństwa i okrucieństwa pogańskiego chcąc służebnica Chrystusowa ująć z siedemdziesiąt swoich towarzyszek zakonnic Chrystusowych i ze dwiema siostrami rodzonymi Jolentą Bolesława Pobożnego księcia Kaliskiego i Konstancją Lwa Ruskiego Książęcia pozostałymi z klasztoru i miasteczka swego Sącza, której żadnej obrony nie miało do zameczku Pienin nad Dunajcem położeniem i murem warownego ujechała, a iż wiele wozów i podwodów dla wszystkich zakonniczek z klasztoru być nie mogło, a poddani klasztorni, którym ten odwóz sióstr był nakazany, nagłą trwogą i ogłoszeniem bliskiego niebezpieczeństwa przestraszeni w pół drogi śnieżystej i w wielkim niebezpieczeństwie zakonniczki porzuciwszy, po górach, lasach jako kto mógł na płacz i prośby białogłowskie nic nie dbając rozpierzchnęli się. Widząc się być opuszczone i w wielkim niebezpieczeństwie położone, gdyż już i huk Tatarów goniących blisko słyhać było, udały się do pomocy, ratunku dobrodziejki i przełożonej swojej B. Kunegundy, choć odległej i na zamku w Pieninach z starszymi zakonnicami będącej, której przyczynie smutnymi i serdecznymi głosy pilno się i nie daremnie poruczały. Albowiem za jej zasługą i modlitwą Zofia, Klara, Salomea i inne wszystkie siostry, choć zewsząd wojskami pogańskim otoczone i prawie w rękach ich były, zdrowo jednak i cało i bez najmniejszego urazu do zamku Pienin do matki i patronki swej przybyły z wielkim zdumieniem i podziwieniem wszystkich, że tak dziwnie okrutnych ręką pogańskich uszły, co one służebnicy Chrystusowej Kunegundy zasłudze i świątobliwości, której się poruczały przypisowały i przyznawały..."

"...będąc poniekąd poruszona św. Kunegunda dobrą im otuchę i pewną nadzieję o prędkim ratunku Boskim i wybawieniu z tego niebezpieczeństwa uczyniła, tylko, żeby się same do tego miały, a ufność w Panu niebieskim pokładały. Zatym się sama do gorącej i płaczelivej modlitwy udała, za którą one niezliczone wojska tatarskie potężnie szturmujące od zamku odegnała i rozproszyła, natychmiast bowiem nagłym strachem potrwożeni i jakoby szaleni, rozumiejąc, że im nierówno i że ich bardzo pogromiono zapomniawszy się i srogości swojej pogańskiej od zamku wielkim pędem uciekali i w głos to sobie przyznając i wyznawając, że nie ludzką jaką bronią, ale zakrytą niebieską mocą byli potrwożeni i odegnani". Do wyżej przytoczonych tekstów Frankowic jeszcze dodaje: "Nadmieniło się wyżej jako sługa Boska podczas tatarskiego na Polskę najazdu na zamek Pieniński blisko Tatarów święte wiodła swoje Zgromadzenie i Bogu zrodzone córki i sama z rodzonymi swoimi świątobliwy żywot prowadzącymi, Konstancja i Jolenta tamże się umknęła, kędy mieszkając dość długi czas, póki z królestwa ta szarańcza pogańska nie ustąpiła, po górach, polach i przerwach nieurodzajnych przechodziła się, widząc płonne, beztrawne i niepożyteczne, na których trawa ani żadne inne nie roiły się zielska, tę im u Oblubieńca Niebieskiego uprosiła łaskę, że odtąd jakoby rajska zazieleniły ozdobą. Swoją albowiem panięską ręką różne na ten czas zasadziwszy kwiateczki dotąd je Boska konserwuje na tamtych miejscach łaska. Jest dotąd co widzieć po tamtych górach, jako rozmaite wonne kwiecie: fijołki, goździki, majerany, tulipany, rozmaryny i inne ogrodne wyrastają ziela, które na wiosnę zaraz każdorocznie ona nieplodna przedtym dostatecznie wydaje ziemia. Nie tylko na ludzką zabawę, ale też na rozmaite lekarstwa dla zdrowia ludzkiego do aptek potrzebne, których lubo tam nikt nie opatruje i owszem zawsze bydlęm je opasają, dotąd jednak przez tak wiele set lat rodzić ich nie przestają z głośnym, jasnym czystości Panięskiej Sługi Bożej świadectwem".

Zarówno anonimowy autor najstarszego życiorysu św. Kingi a za nim Jan Długosz w związku z trzecim najazdem tatarskim podają fakty dotyczące Kingi, które zgodne są ze źródłami historycznymi. Jedynie Frankowic powtarzając to, co powiedzieli poprzednicy dodaje legendarną tradycję o tym, jakoby wyjątkowa roślinność w Pieninach została zasadzona przez św. Kingę i utrzymuje się po dzisiejszy dzień.

Na tle faktów historycznych narastały z biegiem czasu liczne legendy świadczące o wybujałej fantazji autorów.

Autor najstarszego życiorysu św. Kingi przekazał fakty związane z trzecim najazdem Tatarów na Polskę w sposób prosty, suchy, ograniczając się do niewielu szczegółów, co czytelnika utwierdza w przekonaniu, że opis ten jest wolny od jakiegokolwiek legendarnego elementu.

Szczęśliwe dotarcie do zamku pienięskiego trzech najmłodszych zakonnic wobec grożącego im niebezpieczeństwa ze strony Tatarów jest stwierdzeniem jak wielkie zaufanie miały siostry do świątobliwej fundatorki. Przekonane były bowiem, że ze względu na jej świątobliwe życie Pan Bóg dokona cudownego ich ocalenia ze względu na wstawiennictwo św. Kingi, co w rzeczywistości uznały za cud.

A teraz spójrzmy na wielkie wymieszanie nielicznych faktów historycznych z narastającymi przez wieki legendami.

## **Załącznik 6**

### **A/ BUDOWA ZAMKU W PIENINACH**

Według tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie zamek w Pieninach został zbudowany w 1257 r. przez Bolesława Wstydliviego. Widocznie wcześniej musiał istnieć przynajmniej jakiś gród obronny gdyż Długosz wspomina, że w latach 1241 - 1243 Bolesław Wstydlivy wraz z św. Kingą i swoją matką przebywał jakiś czas w czasie najazdu Tatarów, a więc już wtedy musiał istnieć jakiś obronny obiekt zapewniający bezpieczeństwo parze książęcej.

W obecnej dobie możemy jedynie stwierdzić, że na lewym brzegu Dunajca w okolicach miasteczka Krościenka znajdują się malownicze ruiny zamku o takiej samej nazwie jak i góry, u podnóża, których przepływa wartko rzeka. Ruiny te świadczą, że była to niegdyś strażnica, dosyć obszerna na to, by schronić się w niej mogła ludność okoliczna w przypadku najazdu wroga. Przebywała, więc tam zapewne stała załoga wojskowa. Zamek ten zwał się niegdyś Pieniny, a choć niewiele pozostało z niego i jego dawniejszej świetności, zachował się on w pamięci potomnych, jako jeden z tych, którymi niegdyś władała przesławna księżna Kinga z małżonkiem swym Bolesławem Wstydlivym.

Na skalistym północnym zboczu lewobrzeżnej góry, wznoszącej się strono nad lasami, można zobaczyć pozostałości kamiennego muru, który za czasów pani krakowsko sandomierskiej zamykał teren zamku. Oko miłośnika naszych dziejów dostrzeże w tym obwarowaniu zarysy bramy, a wewnątrz pierścienia murów ślady trzech budynków przymurnych. Nie widać tam jednak niczego, co świadczyłoby o tym, że zamek Pieniny był także rezydencją książęcą, a więc miejscem urządzonym z pewną okazałością i wygodą. Źródła mówią, że budowę podjęto około 1257 r. /.../ Czas nieprzyjazny okazał się dla strażnicy. Kamienna warownia, bowiem niedługo cieszyła się swoim zaszczytnym zadaniem: oto w wieku XV została zburzona i nigdy jej nie odbudowano. Nie wiemy czy padła ona ofiarą jakichś zamieszek między rycerzami czy może najazdu wroga.

Odnosnie budowy samego zamku Pieniny powstała legenda, że na skutek modlitwy św. Kingi aniołowie z niebios na skrzydłach latając przynosili na szczyt wzniesienia kamieni na budowę zamku, gdyż ludzie nie byliby w stanie na tak strome wzniesienie wynieść materiał budowlany.

Dla ludzi prostych, przywykłych do ciężkiej pracy, trudno było zrozumieć, w jaki sposób ludzie mogli w owych czasach wytransportować tak wielką ilość głazów na bardzo stromy szczyt górski, na którym wybudowany był zamek. Dojście do niego było bardzo utrudnione, a jedyna ścieżka prowadząca na szczyt wzniesienia do zamku była bardzo stroma i wąska. Stąd to powstała legenda, że tylko przy szczególnej pomocy Boga i za pośrednictwem gorącej modlitwy św. Kingi, aniołowie zgromadzili na szczycie wzniesienia materiał budowlany.

W legendzie tej kryje się inna prawda, a mianowicie osobista świętość, a przede wszystkim wielkie zaufanie Bogu i duch modlitwy u św. Kingi, oraz głęboka wiara, że Pan Bóg udziela szczególnych łask tym, którzy z wielką ufnością zwracają się do Niego.

## **Załącznik 7**

### **B/ LEGENDY ZWIĄZANE Z UCIECZKĄ ŚW. KINGI DO PIENIN**

Jak już wyżej było wspomniane św. Kinga na wieść o zbliżającej się nawale tatarskiej postanowiła schronić się w zamku Pieniny wraz ze swymi siostrami Konstancją i Jolentą z siedemdziesięcioma zakonnicami, duchowieństwem i niewielką liczbą poddanych. Jak mówi legenda poddani klasztorni, mieszkańcy wsi, które stanowiły wyposażenie klasztoru klarysek w Sączu mieli obowiązek służyć swoimi końmi i wozami Pani Sądeckiej, Kindze.

W miejscowości Kodecza poddani św. Kingi słysząc okrzyki nadjeżdżających Tatarów porzucili Kingę i jej towarzystwo uciekając w przestkach. Św. Kinga zadecydowała, że muszą wszystkie iść pieszo mimo śniegu i tworzącego się na podmokłych terenach błota. Między dzisiejszym Miodusiem a Krościenkiem przeprawiły się przez Dunajec. Dalej nie mogły już iść ze względu na zmęczenie.

Św. Kinga posłała ludzi do Krościenka, aby mieszczenie użyczyli jej i towarzyszącym jej osobom, by wszyscy mogli się dostać do zamku Pieniny. Mieszczenie odmówili pomocy.

a/ Reakcja św. Kingi na wieść o odmowie.

Jak mówi legenda, kiedy św. Kinga dowiedziała się, że mieszkańcy Krościenka odmówili pomocy, wtedy w swej bezradności bardzo płakała i przeklęła Krościenko i ich mieszkańców, życząc im, by jego mieszkańcy nie mieli koni i chodzili bez butów. Przekleństwo ziściło się, gdyż gospodarze w Krościenku nigdy nie mogli dochować się dobrych koni, któreby z pożytkiem służyły właścicielom.

Trzeba zaznaczyć, że taka postawa w wyobrażeniu ludu nie licuje z osobistą świętością św. Kingi. Ta, która spieszyła z pomocą potrzebującym, którą zwano nie panią, lecz matką, która odznaczała się praktyczną miłością bliźniego, chętnie przebaczała doznane krzywdy i szukała sprawiedliwości, nie mogła przeklinać mieszkańców, którzy podobnie jak ona znaleźli się w trudnej sytuacji ratowania się przed najazdem Tatarów. Oni ratowali swoje życie, wywożąc dobytek ze swoich siedzib, myśleli o sobie, ale z konieczności, gdy zagrażało im wielkie niebezpieczeństwo.

W bezradności mogła św. Kinga płakać, ale nie można jej przypisywać przekleństwa czy złorzeczenia, bo to jest raczej przejawem tych, którzy tworzyli legendę, ale nie faktami z życia świętej.

## **Zał. 8**

### **C/ ŹRÓDEŁKO**

Kiedy mieszkańcy Krościenka odmówili św. Kingi pomocy, wtedy płakała, żaliła się przed otoczeniem, a skargi swoje pisała palcem na twardym kamieniu. Ziemia ulitowała się nad św. Kingą. Zebrała jej łzy i powstało niewielkie źródło małymi kroplami ściekające do pobliskiej rzeki Dunajec, zlitował się nad św. Kingą kamień, na który spadły jej łzy i zmiękł i po dziś dzień nosi na sobie nieczytelne ślady pisanych przez nią żalów. Przyszłe pokolenia żałując postępowania swoich przodków postawiły tam kapliczkę między Krościenkiem a Szczawnicą.

W roku 1861 kiedy budowano drogę szczawnicką, wyłamano owe kamienie z napisami św. Kingi, w tym też czasie znikło źródło, z którego jak wierzyła ludność miejscowa i okoliczna płynęła cudowna woda lecząca choroby oczu.

Trzeba zaznaczyć, że ziemia sądecka posiada wiele dużych i małych źródeł, wypływających nawet na znacznych wysokościach terenu i dlatego chociaż wiele z tych źródeł posiada w sobie różne zasoby mineralne, to jednak nie pretendują do miana cudownych.

Czynniki atmosferyczne złośliwie kamienie nadrzeczne w przedziwny sposób, mogą więc być i ślady na kamieniach podobne do ludzkich zapisków, ale to się da wytłumaczyć w sposób naturalny i nie musimy uciekać się zaraz do cudu, do działania wbrew prawom natury.

## **Zał. 9**

### **D/ OPÓŹNIENIE POŚCIGU TATARÓW**

Legenda mówi, że kiedy św. Kinga usłyszała głosy pędzących za nią Tatarów wtedy rzuciła za siebie grzebień. Natychmiast wyrosły gęste i wysokie lasy, które na jakiś czas utrudniły Tatarom pogoń za uciekającą Kingą i towarzyszącymi jej osobami.

Kiedy znów Tatarzy byli blisko uciekającej Kingi rzuciła ona wtedy różaniec i natychmiast wzniosły się skały pienińskie tak, że zakryły św. Kingę i jej orszak. Pogoń tatarska zbliżała się coraz bardziej do orszaku św. Kingi wtedy ona rzuciła zwierciadło, które się zamieniło w wodę. Św. Kinga uciekała między wzniesieniami górskimi Pienin a woda płynęła za nią i Dunajec przegryzł się poprzez Pieniny z podziemnych koryt. Dawniej bowiem płynął głęboko pod niektórymi wzniesieniami górskimi, a kiedy lustro wody opadało, to rzeka cofała się w górę zalewając osiedla ludzkie. Dopiero Kinga przeprowadziła Dunajec między zboczami górskimi uciekając w Pieniny. Widząc więc Tatarzy szeroko rozlaną rzekę zawrócili na jakiś czas.

Tę samą legendę przedstawia nam Szczęsny Parasiewicz, zaznaczając, że św. Kinga widząc niebezpieczeństwo tatarskie rzuciła najpierw niebieską wstążkę okalającą jej suknię i pojawiła się wzburzona rzeka, potem rzuciła laskę i pojawił się gęsty las świerkowy, w końcu rzuciła swoją książeczką koronę, z której natychmiast powstały wyniosłe góry niby wał nieprzebyte.

A co na ten temat mówi historia?

W świetle dokumentów wystawionych przez św. Kingę możemy stwierdzić, że w dniu 30 marca 1276 r. św. Kinga przebywając w Nowym Korczynie, jako pani ziemi sądeckiej pozwoliła na lokację wsi Gołkowice Henrykowi Scikowi i Henrykowi od św. Władysława na prawie magdeburskim. W dokumencie zaznaczyła, że tych, którzy osiedlą się na terytorium tej wsi i powiększą obszar ziemi uprawnej przez wykarczowanie lasu będą zwolnieni przez trzynaście lat od płacenia należnych podatków.

Skoro więc ziemia sądecka była tak bardzo zalesiona, trudno przypuszczać by okolice Pienin były pozbawione lasów.

Z powyższej legendy należy wysunąć wniosek, że Tatarzy nie znając dobrze terenu i w dodatku jeszcze zalesionego, a nadto drogi do ukrytego w lesie zamku przez to samo opóźniali swoją pogoń.

Nie można także wykluczać w tym wypadku działania Bożego, na skutek wielkiej ufności św. Kingi w Opatrzność Bożą, co okazało się wielce skuteczne w ucieczce przed pościgiem Tatarów.

Jak wiadomo Pieniny są zbudowane z jurajskich wapieni rogowcowych, krynowidowych i mulistych. Posiadają stoki asymetryczne. Od strony północnej łagodnie schodzą ku dolinie rzeki Krośnicy, a od strony południowej urwiste opadające do Dunajca. Obok tych falistych garbów i kop występują iglice i turnie o ostrych zarysach.

Kiedy weźmiemy pod uwagę sam układ górskich wzniesień i kształt Pienin, łatwo możemy stwierdzić, że nie tylko las otaczający i pokrywający Pieniny, ale i same wzniesienia były czynnikami utrudniającymi nie tylko widoczność, lecz także możliwość szybkiej pogoni za uciekającymi. Nie musimy więc w takim wypadku, jak to czyni legenda, uciekać się do cudownych wydarzeń, ale tłumaczyć wszystko w sposób naturalny.

Rzeki w średniowieczu i później zawsze stanowiły naturalną przeszkodę w walkach i podjazdach ze strony wrogów. Nic też dziwnego, że i rzeka Dunajec na jakiś czas powstrzymała Tatarów, zanim dotarli do zamku w Pieninach. Trudno przypuszczać albo uznawać legendę za prawdę odnośnie faktu, że dopiero od r. 1287 stał się groźną dla ludności rzeką i wijącą się między wzniesieniami Pienin. Powyższe twierdzenie należy włączyć jedynie do legend.

## **Załącznik 10**

### **E/ OBRONA ZAMKU W PIENINACH**

W żywocie św. Kingi zaznaczone jest, że kiedy Tatarzy oblegali zamek w Pieninach święta nie tylko sama się modliła o uratowanie życia i uwolnienie od groźącego niebezpieczeństwa, ale zachęcała duchowieństwo diecezjalne i zakonne by ustawicznie sprawowali Najświętszą Ofiarę i odmawiali pacierze kapłańskie, siostry i wszystkich chroniących się na zamku umacniała w wierze i pobożności, a rycerzy i zdolnych do obrony zamku utwierdzała w odwadze i męstwie, aby bez trwogi przeciwstawiali się ludziom niewiernym i pogańskim broniąc zamku. Postawa św. Kingi sprawiła, że zamek w sposób cudowny obronił się przed nawałą tatarską.

Stanisław Rosół- Święta Kinga, jej klasztor i miasto Stary Sącz, Nowy Sącz 1892. Wskazując na skuteczność modlitwy św. Kingi zaznaczył: "Mimo więc pory zimowej i dróg nieznanymi, lesistymi okolic (Tatarzy) całą chmarą nadbiegli w Pieniny. Otoczyli zameczek dookoła i mnóstwem strzał zasypali oblężonych. Bóg jednak dopuścił, że strzały mijały zameczek, a tymczasem nadeszła straszna burza Karpacka, która zwyrwała całe drzewa z korzeniami i odłamy skał, waląc to wszystko pośród odgłosów piorunów na głowy oblegających /.../ Tatarzy /.../ cofnęli się do Starego Sącza". Tenże sam autor dodaje, że "Tatarów spotkała krwawa łaźnia, której się nie spodziewali; wódz węgierski Jerzy Soos z tysiącem swoich walecznych towarzyszy jak chmura wisiał ustawicznie nad głowami Tatarów, znosząc, gdzie było można ich oddziały /.../ Niepowodzenie swoje przypisywali Tatarzy czarom św. Kunegundy i nigdy już nie odważyli się dotrzeć do tych okolic".

Z faktu obrony zamku Pieniny przed Tatarami łatwo możemy stwierdzić jak legenda skutecznie przenika historię. Nie ulega wątpliwości, że sam fakt oblężenia zamku budził lęk u oblężonych o własne bezpieczeństwo i życie. Oblężeni nie mogli liczyć na pomoc księcia krakowskiego Leszka Czarnego. W najstarszym życiorysie św. Kingi znajduje się dopisek napisany inną ręką w późniejszym czasie, że książę Leszek Czarny chroniąc się przed Tatarami na Węgry, odwiedził po drodze św. Kingę w zamku pienińskim i na kolanach błagał ją o modlitwę za siebie i za kraj. Dopisku tego nie znalazł jeszcze Jan Długosz, gdyż o Leszku Czarnym nie wspomina, natomiast tłumacz dzieła Długosza na język polski ks. Przeclaw Mojecki wspominał o pobycie na zamku pienińskim księcia Leszka Czarnego.

Wiadomo jest ze źródeł historycznych, że Leszek Czarny schronił się przed Tatarami na Węgrzech, wobec tego ziemia sądecka nie mogła liczyć na obronną pomoc. Tatarów nękali wojną podjazdową Węgrzy w celu obrony własnego kraju i zapuszczali się nawet poza granice własnego kraju.

Skoro najazd tatarski miał miejsce zimą trudno sobie wyobrazić zaistnienie burzy z piorunami, która wyrwałaby z korzeniami drzewa i odrywała skały przykryte warstwą śniegu.

To już fantazja autora przemawia za tym, że Tatarzy zabijali samych siebie, gdy puszczały strzały na zamek i nie trafiały w broniących się oblężonych, ale przechodziły ponad zamkiem i trafiały w Tatarów znajdujących się i szturmujących zamek od drugiej strony.

Św. Kinga była osobą bardzo energiczną, dlatego w czasie oblężenia wykazywała swoje organizatorskie uzdolnienia. Zachęcała jednych do modlitwy i ofiary, innym dodawała męstwa, jeszcze innych zachęcała do wielkiej ufności w Opatrzność Bożą. Nie możemy więc wykluczyć na skutek takiej postawy św. Kingi interwencji Bożej, bo bez woli Bożej nic się nie dzieje, ale Pan Bóg wysłuchując tych, którzy z ufnością uciekają się do Niego, posługuje się środkami naturalnymi a rzadko sprawia cud. Tak więc nie tylko samo usytuowanie zamku pienińskiego stwarzało trudności w zdobyciu go przez Tatarów, ale także wojny podjazdowe wojsk węgierskich przyczyniły się do tego, że Tatarzy zrezygnowali z oblężenia zamku i udali się w inne strony.

## Załącznik 11

### F/ INNE LEGENDY ZWIĄZANE Z UCIECZKĄ KINGI DO PIENIN

Powstające legendy nie zawsze liczyły się z faktami historycznymi i dlatego umieszczone fakty w innej porze roku, oraz zachowanie się poszczególnych osób w odmienny sposób niż to czynił ogół ludności budzą zastrzeżenia odnośnie historyczności tychże wydarzeń.

a/ Rolnik nazwiskiem Kras.

Kiedy św. Kinga oczekiwała na pomoc mieszkańców Krościenka, w pobliżu orał pod zasiew zboża pole człowiek nazwiskiem Kras. Św. Kinga zwróciła się do niego z prośbą o pomoc. Rolnik wyprzągnął woły od pługa i wywiózł św. Kingę na zamek Pieniny, za co mu błogosławiła, żeby mu zawsze rodziło się w polu.

Mimo wieści, że nadciągają Tatarzy Kras w prostocie ducha i czystości sumienia bez żadnego lęku o bezpieczeństwo swojego życia wyszedł następnego dnia na rolę, aby dokończyć zaczęłą pracę orania pola i siania zboża. Błogosławieństwo Kingi urzeczywistniło się gdyż tym tam gdzie posiał zboże poprzedniego dnia, zboże przez noc powschodziło. Kiedy Kras zastanawiał się nad tym cudownym zdarzeniem nadjechali Tatarzy i pytali czy przechodziła tędy Kinga, odpowiedział im, że tak, ale przechodziła wtedy, kiedy on siał zboże. Tatarzy wobec takiej odpowiedzi byli przekonani, że skoro musiał upłynąć odpowiedni czas od zasiania do powschodzenia zboża, to już nie dogonią św. Kingi i dlatego udali się do Krościenka, czekając na resztę wojennych towarzyszy, by z większą siłą uderzyć na zamek pieniński, który koniecznie chcieli zdobyć, by wzbogacić się skarbami, jakie w ich mniemaniu zabrała ze sobą św. Kinga z klasztoru sądeckiego, by je zabezpieczyć.

Inna legenda mówi, że rolnikiem siejącym zboże był Salomon Kok. Kiedy siał zboże zbliżyła się do niego niewiasta umęczona, bosa, w potarganej odzieży. Siadła na kamieniu i powiedziała do niego: Człowieku, jak dziś siejesz, tak jutro przychodź pszeniczkę kosić. Kok roześmiał się, nie wierzył, ale następnego dnia poszedł na pole i zobaczył, że pszenica już jest dojrzała. Zabrał się więc do koszenia. Wtedy nadjechali Tatarzy i pytali czy przechodziła tędy św. Kinga. Odpowiedział twierdząco, a kiedy pytali jak dawno temu przechodziła, powiedział, że wtedy, kiedy siał pszenicę. Tatarzy widząc dojrzałą pszenicę zawrócili z drogi i zaniechali pogoni św. Kingi.

Historia dostarcza nam zgoła innych faktów, a mianowicie, że najazd Tatarów miał miejsce w zimie.

Ludzie na wieść o najeździe Tatarów uciekali w niedostępne góry, w gęstwiny leśne, unosząc z sobą konieczny dobytek i środki do podtrzymania życia na dłuższy okres czasu. Wiedzieli z dawnych opowieści, że Tatarzy mordują dzieci i starców, młodzieńców i dziewczęta zabierają w jasyr, dlatego jak mogli tak ratowali się, by nie spotkać się z najeźdźcami. Wobec faktów historycznych niezrozumiałe jest zachowanie się Krasa czy Salomona Koka, którzy spokojnie zachowują się wobec wiadomości o najeździe Tatarów, rozmawiają z nimi mimo nieznamość języka, pozostają bez żadnych urazów swobodnie na swej roli.

Jeszcze bardziej nieprawdziwe wydaje się to, by zasiane zboże przez jedną noc wykiełkowało i zazieleniło rolę, albo zasiane zboże przez jedną noc stało się tak dojrzałe, że można je było następnego dnia już kosić.

b/ Łąka Mała otrzymała wodę za wstawiennictwem św. Kingi.

Z ucieczką św. Kingi przed Tatarami do zamku Pieniny łączy się legenda o uzyskanej wodzie w Łące Małej dla pozbawionych tego skarbu mieszkańców tej miejscowości, dzięki św. Kingie. Legenda mówi, że

św. Kinga wśród skarbów, jakie przywiozła sobie do Polski z Węgier jako wiano małżeńskie znajdował się sznur paciorków kamiennych, naturalnie szlifowanych, które zbierali pasterze i przekazywali na dwór królewski na Węgrzech. Św. Kinga bardzo lubiła te swoistego rodzaju korale i chociaż nie lubiła się stroić i ozdabiać kosztownościami, to jednak z chęcią nosiła na szyi te paciorki.

Kiedy przybyła do miejscowości Łąka Mała zauważyła bardzo smutny krajobraz. Nie było bydła pasącego się na łąkach, nie można było dostrzec polnych kwiatów, a ludzie byli smutni i przygnębieni. Przyczyną tego był brak wody w samej miejscowości i okolicy. Ludzie miejscowi użalali się przed księżną św. Kingą, że bardzo cierpią z powodu braku wody. Księżna Kinga pragnęła tym ludziom pomóc. Zerwała paciorki z szyi, które rozsypały się po ziemi, zebrała je a potem idąc rzuciła. Gdzie padły małe paciorki, tam powstawały źródelka z bardzo czystą wodą, tworząc małe strumyki, a tam gdzie spadały większe, powstawały potoki, a gdzie spadały największej wielkości paciorki tam powstawały stawy. Poprzednie wieki mówiły o tym, co przekazywała sobie miejscowa ludność z pokolenia na pokolenie, że kiedyś była tu woda, ale zniknęła, ukazała się natomiast dzięki wstawiennictwu i łaskawości księżnej krakowsko-sandomierskiej, św. Kingi.

Brak jest jednak źródeł historycznych, które by świadczyły o tym, że w tej miejscowości rzeczywiście nie było wody, lub była a potem na jakiś czas zanikła.

Wiemy jednak, że woda bardzo często żłobi sobie koryta podziemne czasem bardzo obniża się poziom wody, a po jakimś czasie ukazuje się w obfitości. W pobliżu Bochni i Wieliczki znajduje się miejscowość Suchoraba. Z nazwy można wnioskować, że niegdyś w tej miejscowości było koryto rzeki Raby i została po tym korycie rzeczonym tylko zazieleniona dolina. Odwrotnie mogło być w miejscowości Łąka Mała, gdzie ludzie cierpieli na brak wody, a potem woda się ukazała.

Według legendy Łąka Mała otrzymała wodę dzięki dobroci św. Kingi w czasie, kiedy uciekała przed Tatarami do Pienin. Trudno sobie jednak wyobrazić, by w tak wielkim niebezpieczeństwie jak szybki najazd Tatarów, św. Kinga uciekając z Sącza do Pienin wybierała drogę okrężną w kierunku Bochni, mając do pokonania znacznie krótszą i dogodniejszą trasę.

## **Załącznik 12**

### **G/ STOPA ŚWIĘTEJ KINGI**

Z pobytom św. Kingi w Pieninach ludność okoliczna łączy legendę o tak zwanych "STOPKACH", czyli wyciśniętych na głazach i skałach w różnych miejscowościach, na trasie z Sącza do Pienin, którą to drogą nie tylko uciekała św. Kinga przed Tatarami, ale i w późniejszych latach udawała się z klasztoru sądeckiego do zamku Pieniny.

W procesie beatyfikacyjnym w r. 1629 świadek Szymon Czapnik mający wówczas 99 lat zeznał, że kiedyś w młodości widział w Pieninach ślady bosych stóp wyciśnięte na skale "jako na wosku wyrażone, które znaki są stóp św. Kingi, jako ludzie twierdzą stateczni i głos pospolity taki jest między ludźmi". Zeznanie to odnosi się do "stopki", która znajdowała się niegdyś na skale pod Sokolicą na prawym brzegu Dunajca.

Drugą taką "stopkę" pokazywano w Charkłowej nad Dunajcem w połowie drogi między Pieninami a Nowym Targiem. O tej "stopce" w wyżej wspomnianym procesie beatyfikacyjnym zeznawał świadek Koziorowski.

W protokołach procesu beatyfikacyjnego św. Kingi z r. 1684 znajdujemy obszernie zapiski na ten temat, a mianowicie, że przy tej "stopce" wzniesiono przed laty kapliczkę z figurą Pana Jezusa na krzyżu. Zarówno krucyfiks jak i "stopka" były otoczone przez ludność okoliczną od niepamiętnych czasów głęboką czcią i corocznie w pewne dni szły tam z kościoła w Charkłowej procesje.

Kilkadziesiąt kroków od tej kapliczki, również nad brzegiem Dunajca był wyciśnięty na skale trzeci podobny ślad łączony z św. Kingą.

Komisarze biskupi badający w r. 1684 wszystkie przejawy kultu św. Kingi udali się osobiście na miejsce znajdujących się "stopki" i oglądawszy je polecieli notariuszowi procesu zapisać notę następującej treści: "Także w wiosce Charkłowej oddalonej cztery mile od miasta Sącz nad brzegiem rzeki zwanej Dunajcem blisko 600 metrów od kościoła znajdującego się w tej wiosce istnieje ślad nogi ludzkiej wyciśnięty w skale. W języku polskim zwany "stopką" świętej Kunegundy. Najstarsza tradycja na ten temat głosi, że kiedy Tatarzy grasowali po całej Polsce i całe królestwo ogniem i mieczem niszczyli, zagrażali także miastu Sączowi i okolicznym miejscowościom wtedy święta Kunegunda będąca już zakonnicą klasztoru sądeckiego, w celu uniknięcia skutków najazdu pogan wraz z zakonnicami udała się do zamku Pieniny, który posiadał naturalnie niedostępne otoczenie i obronne mury. Spiesząc się w drodze w sposób cudowny wycisnęła na tym kamieniu ślad, który zachował się po obecne czasy. Od niepamiętnych czasów pobożność

ludzka wzniosła tu figurę męki Pańskiej, która stoi mimo wylewów rzeki i do tego miejsca w określone dni roku urządzone są procesje z kościoła w Charkłowej.

Także nieco wyżej w odległości około 400 metrów wieśniacy zamieszkali w Charkłowej wskazali pięć podobnych śladów wyciśniętych w kamieniu i przysypanych ziemią. W celu sprawdzenia wiarygodności podanych przez świadków zeznań, Przewielebny Ksiądz Sędzia Komisaryczny wzięwszy ze sobą subpromotorów udał się na to miejsce i ślady owe zwane stopkami w obydwu miejscach obejrzał i stwierdził, że żadną ludzką sztuką, ani zręcznością nie są one wykonane, lecz w sposób cudowny jakby w wosku wyciśnięte. To wszystko widział, zbadał, rozważył i swojemu zaprzysiężonemu notariuszowi polecił zanotować".

W klasztorze starosądeckim siostry klaryski od r. 1821 przechowują "stopkę" św. Kingi wyciśniętą w kamieniu wyciętym spod Sokolicy.

Wobec powyższych danych, jak więc należy zapatrywać się na tak zwaną "stopkę św. Kingi".

Sprawa śladów wyciśniętych stóp przez twórców religii, aniołów, ludzi świętych była żywym zagadnieniem religijnym od kilkunastu wieków.

W Azji pokazują w wielu miejscowościach rzekome ślady stóp Buddy i Kriszny. W Palestynie wskazują na ślady stóp patriarchy Henocha a w Syrii archanioła Gabriela. W krajach chrześcijańskich lud czci w wielu miejscowościach /w Ziemi Świętej, Rzymie, Konstantynopolu, Abisynii/ rzekome ślady stóp Chrystusa Pana, stopki Matki Bożej i różnych świętych.

Św. Medarda zmarłego w połowie VI wieku przedstawiano na obrazach i rzeźbach jak wyciska w kamieniu ślady swoich stóp. Te boscie stopki są częstym zjawiskiem także w Polsce. Najstarsza wiadomość o nich pochodzi z XIII wieku.

Książę Mestwin w r. 1281 w dokumencie nadającym cystersom wieś Świecin oznacza jej granice w ten sposób: "aż do kopca zwanego Skarbową Mogiłą, dalej prosto przez gaj aż do pewnego kamienia, znajdującego się przy drodze publicznej, który nazywają "Bożą stopką".

Najliczniej występują w Polsce stopki Matki Bożej np. w Podkamieniu, Poczajowie, Myślenicach, Pieczyskach i innych miejscowościach.

Poza stopkami Matki Bożej spotykamy w Polsce stopki św. Wojciecha, św. Jadwigi Śląskiej, bł. Jadwigi Królowej /kościół OO. Karmelitów dawnej obserwacji w Krakowie/, bł. Bogumiła i innych.

Jakkolwiek wyciśnięte ślady stopy w kamieniach są widoczne i tradycja ludu przekazuje je jako ślady stopy św. Kingi, to jednak nie posiadamy żadnych historycznych źródeł potwierdzających autentyczność tych śladów i stwierdzających, że rzeczywiście są to ślady stopy św. Kingi.

Obserwując dziwy przyrody możemy stwierdzić w jak przedziwny sposób warunki atmosferyczne "rzeźbią" i kształtują skały i kamienie. Możemy w tym działaniu dostrzegać nawet takie zjawiska jak kształty ludzkie, całego człowieka a nie tylko stopy. Dlatego też wieść o stopce św. Kingi trzeba zaliczyć między legendy ludowe.

### **Zal. 13**

#### **J/ POWRÓT Św. KINGI Z PIENIN DO STAREGO SĄCZA**

Jan Długosz w zyciorysie św. Kingi podaje, że Tatarzy nie spalili, jak to mieli w zwyczaju ani kościoła, ani klasztoru w Sączu, poprzestając tylko na spustoszeniu miasta, okolic i zabranie znalezionej w klasztorze żywności i zapasów ze spichlerza. Tą niby względność niszczycielskiej hordy tatarskiej tłumaczy legenda, że kiedy Tatarzy wdierali się na mury klasztorne i próbowali je burzyć, jakaś cudowna moc strącała ich z drabin, a spadający kamieniali na miejscu.

Najstarszy zyciorys św. Kingi podaje, że kiedy święta Pani wraz z siostrami i towarzyszącymi jej osobami powróciła do klasztoru z Pienin, nie znalazła żadnych środków potrzebnych do życia, gdyż wrogowie wszystko spożyli lub zabrali ze sobą. Ona jednak wezwawszy imienia Żywiciela wszystkich ludzi i stworzeń, zaopatrywała swoje siostry w liczbie siedemdziesięciu w żywność i odzienie aż do nowych zbiorów.

Na podstawie dokumentów historycznych możemy stwierdzić, że gdyby klasztor starosądecki miał już obmurowany w sposób obronny kościół i sam klasztor, nie byłoby potrzeby uciekania przed Tatarami do Pienin, gdyż w Sączu łatwiej byłoby się obronić przed najazdem, ponieważ klasztor i kościół znajdował się na odpowiednim wzniesieniu i stanowiłby dogodny punkt obrony.

Dokończenie budowy klasztoru i wzniesienie murów obronnych nastąpiło w latach 1288 - 1292, co miało miejsce już po najeździe Tatarów.

Faktem historycznym pozostaje to, że kościół i klasztor w Sączu nie został zniszczony w czasie najazdu Tatarów, ale czym się w tym wypadku kierowali Tatarzy, którzy zwykli wszystko, co zdobyli niszczyć ogniem i mieczem, by mieszkająca tam, a ukrywająca się przed nimi ludność, nie miała, do czego wracać i wyginęła z głodu, tego trudno dociec.

Trudno także uważać za fakt historyczny, że św. Kinga po powrocie z Pienin zaspokajała w cudowny sposób potrzeby materialne jak żywność, odzienie siedemdziesięciu siostr przez przeciąg sześciu miesięcy, nie zastawszy nic ze zgromadzonych zapasów klasztornych, które zużyli lub zabrali ze sobą uchodzący Tatarzy.

Ludność chroniąca się przed Tatarami w górach i niedostępnych lasach zabierała ze sobą rzeczy konieczne do życia, licząc się z dłuższym pobytem poza własnymi siedzibami i możliwością przeżycia.

Możemy wyciągnąć odpowiednie wnioski na podstawie opisu cudu przekazanego nam w księdze De miraculis, a mianowicie, że kiedy św. Kinga potrzebowała wina, wtedy zjawili się przy furcie klasztornej dwaj młodzieńcy o nieprzeciętnej piękności i przekazali dwie flaszki wina. Siostra furtianka była przekonana, że to byli aniołowie z nieba. Poza mniemaniem furtianki nie mamy żadnych dowodów na to, że wino znalazło się w klasztorze w sposób cudowny i było przyniesione przez aniołów w postaci młodzieńców. Bez uciekania się do cudownego zdarzenia możemy stwierdzić, że bardzo wielu ludzi korzystało z duchowej i materialnej pomocy klasztoru starsądeckiego. Ludzie wiedzieli o świątobliwym życiu zakonnicy, zasięgali u nich rady, prosili o modlitewne wstawienie u Boga nie tylko św. Kingę, ale wszystkie siostry przebywające w klasztorze.

Doświadczenie życiowe uczy, że braki i nieszczęścia jednoczą ludzi, pobudzają do wzajemnej pomocy, wsparcia materialnego i duchowego.

Św. Kinga zarządzała licznymi wsiami ziemi Sądeckiej. Nie wszystkie wsie zostały zniszczone przez Tatarów. Z innych ludność kryjąca się przed najeźdźcą, zabierała ze sobą środki do życia. Stąd jasnym jest, że jedni ludzie na mocy obowiązku, inni, kierując się miłosierdziem, wspierali ogołocony klasztor tak, by siostry nie przymierały z głodu do nowych zbiorów, a w zamian za to swoją modlitwą i ofiarnym życiem w klasztorze, wypraszały dla wszystkich potrzebne łaski u Boga.

Tam gdzie to jest możliwe, aby sprawy doczesne tłumaczyć w sposób naturalny, nie potrzeba uciekać się do cudów.

Ze źródeł historycznych wiemy, że św. Kinga była dobrą administratorką dóbr klasztornych, dbała o dochody klasztorne, zabezpieczała zakonnicom byt materialny w tym celu, by pozbawione troski o rzeczy materialne, mogły się tym gorliwiej oddawać służbie Bożej, ćwiczyć się w cnotach, promieniować świętością na otoczenie, utwierdzać w dobrym ludzi żyjących w świecie i borykających się z różnymi trudnościami i przeciwnościami.

[http://www.klaryski.stary.sacz.pl/pl/25076/0/Sw.\\_Kinga\\_w\\_Pieninach.html](http://www.klaryski.stary.sacz.pl/pl/25076/0/Sw._Kinga_w_Pieninach.html)

## Zal. 14

### I. WIANO ŚW. KINGI

Kunegunda /Kinga/ była córką króla węgierskiego Beli IV i Marii, cesarzowej bizantyjskiej. Jako kilkuletnia dziewczynka została wybrana na żonę Bolesława Wstydliwego księcia krakowskiego i sandomierskiego. Pojechali więc na Węgry polscy posłowie prosić o rękę ową dziewczkę. Król węgierski przyjął ich należycie. Chcąc pokazać się posłom polskim, jako bogaty władca, kazał przynieść ze skarbcza złoto, srebro jako wiano swej córki. Lecz Kinga przeciwna była temu i powiedziała, iż Polakom bardziej niż złoto i srebro przyda się sól, której nie mają. Roześmiał się ojciec z propozycji córki, wydając przy tym na pozwolenie wzięcia soli ile chce. Poszła wtedy Kinga ku kopalniom ojca w Marmaros i wrzuciła do żupy solnej swój pierścień, który otrzymała od posłów króla polskiego. Gdy odbyło się wesele na krakowskim zamku, Kinga poprosiła swego męża, aby wybrać się w podróż szukać pierścienia. Jadąc Kinga zatrzymała się w Wieliczce i pośród rynku kazała kopać głęboką studnię. Długo górnicy kopali, aż natrafili na pokłady soli. W pierwszej wydobytej bryle znaleziono pierścień królowej, który wrzuciła w kopalni na Węgrzech. Tak to za przyczyną św. Kingi sól „przywędrowała” do Polski, jako wiano królowej

### UCIECZKA ŚW. KINGI PRZED TATARAMI.

Św. Kinga uciekając do górskiego zamku w Pieninach przed Tatarami biegła boso, płacząc, bo nogi ślizgały się jej w obuwiu na skałach. Poraniła sobie stopy, znacząc wszędzie ścieżki krwią i łzami. Gdzie spadła jej łza, wyrastał biały goździk, a gdzie kropla krwi pojawiał się goździk czerwony.



Przybywszy do Krościenka, prosiła o pomoc tamtejszych mieszkańców, jednak żaden z nich nie chciał jej pomóc. Wtedy Kinga rzekła, że „nigdy krościeńczanie nie będą mieszanami, jeno gatkami”.

Bardziej litościwą od ludzi była dla Kingi ziemia, po której stąpała. Zaraz na brzegu Dunajca, gdy postawiła swą stopę na skale, skała natychmiast zmiękła i pozostał wyraźny ślad stopy Kingi na niej, a spod kamienia, na którym gorzko zapłakała wytrysnęło źródło słonej wody.

Źródło to po dzień dzisiejszy możemy oglądać idąc szlakiem żółtym z przełęczy Szopka do Krościenka .

#### IV. PODANIE O GÓRALU KRASIE.

Św. Kinga uciekając przed pogonią tatarską, zrozpaczona, nie wiedziała do kogo się zwrócić. Będąc tuż obok Dunajca zauważyła górala, który obsiewał pole.

Chłop usłyszawszy płaczące niewiasty w czarnych habitach podbiegł ku nim, pytając, co się dzieje. Kinga opowiedziała mu o pogoni i poprosiła, aby on jeśli nadejdą Tatarzy powiedział im, że widział je uciekające gdy siał zboże. Kras nim zdołał się pokłonić, niewiasty już odeszły. Lecz Kinga odchodząc rzuciła na jego pole szczotkę, z której nazajutrz wyrosła pszenica. Chłop o świcie wyszedł na pole i nadziwić się nie mógł, jak szybko urósł mu łan pszenicy. Za chwilę nadjechali Tatarzy. Jeden z nich pytał o Kingę i siostry uciekające z nią. Kras odparł, iż szła tędy pieszo, gdy on siał pszenicę. Zdziwiony Tatar, usłyszawszy taką odpowiedź, zarządził odwrót. Kinga zaś spokojnie podążała dalej. Odtąd cudowne pole nazwane zostało Kras.

<http://ansze04.blox.pl/2009/07/Legandy-zwiazane-ze-sw-Kinga-Kunegunda.html>

### Zał. 15

#### Tangram

Jest to metoda graficzna utrwalającą zdobyte wcześniej wiadomości. Tangram to kwadrat, który składa się z 7 części (tan):

- 2 x duże trójkąty,
- 1 x średni trójkąt,
- 2 x małe trójkąty,
- 1 x mały kwadrat,
- 1 x mały równoległobok.

Celem tej gry jest ułożenie większego obrazka / figury wg przygotowanego wzorca (najczęściej narysowanych konturów tego obrazka) lub ułożenie wyciętych figur geometrycznych tak, by stykały się bokami (słowo z wyjaśnieniem).



